

Tak ten rap to zbiór prawd o życiu
Lecz nie aż tak żebym był spryčiuch
Po odkryciu ich sam żyję tak bym
Dostosował się do własnych maksym
Wielkie prawdy? z tymi to nie problem
Szczerość - bez pogardy mówię gdy niedobre
Większość lubi jechać po kimś tak jak w siodle
Zmienność - przez to nowy ktoś obrywa ciągle
Oczy, by widziały muszą być otwarte
To czy ty dostrzeżesz małą prawdę zgadnę
Kroczy Dab przez miasto z sobą ma ferajnę
Tłoczy płyty tak jak ludzi po zieloną kartę
Tak jak Star Trek wróci po czasie
Myśl, co gubi się jak komórka zasięg
Byś rozpoznał ten styl po hałasie
Abra D.A.B. drugie solo będzie w trasie
K-44 ten skład mych koleśi
On nie rozpadł się tak jak Sowieci
I choć nie wszystko złotem jest co się świeci
My szlifujemy flow, bo szykujemy show yo
[tylko teksty.tk]
Tak ten rap to subiektywna prawda
Bez dyrektyw na obiektywny wariant
Efektywna dotychczasowa karma
Nie do korekty gdy dyktuję standard

Tak ten rap to mój na prawdy klaser
Fakt, że rzadsze są dla mnie rarytasem
Te odważne mają styl jak Hunderwasser
Lipy nie ma, bo Dab jak BM-a trzyma klasę
Maniak - robię ten rap naście wiosen
Cwaniak mógłby myśleć, że gonię za ciosem
Postęp zrobię tylko gdy pójdę za ciosem
Zapierdalam, a jak, bo mam szybki procek
To co wniosę to mój własny kierat
Niezależnie do kogo on dociera
Ja bezsprzecznie unaocznę to teraz
Jestem świeży jakbym właśnie wyszedł od fryzjera
Bo to jest muzyki i techniki tandem
Łeb pełen idei mam jak dachy anten
Czep się nadziei, że po kolei mam
Ten rap robi sceny jakby pisał je sam Dante

Tak ten rap to subiektywna prawda
Bez dyrektyw na obiektywny wariant
Efektywna dotychczasowa karma
Nie do korekty gdy dyktuje standard

Tak ten rap to subiektywna prawda
Bez dyrektyw na obiektywny wariant
Efektywna dotychczasowa karma
Nie do korekty gdy dyktuje standard

Tak ten rap on traktuje wciąż o tym, że
Reprezentuje mnie jak mój totem
I wiesz kto połapie się w gąszczu mych ocen
Ten miał to na mapie jakby był huncwotem

Potem swym to ja pracy nie okraszam
Tak koniecznym gdy harujesz u Augiasza
I choć dla mnie rym to jak dla zwierzęcia pasza
To zwierzęcym rzadko bywać mi się zdarza
I ja się powtarzam lepiej dwoić się, a nie spać
Będą przychodzić jeszcze prosić bym przestał
Kto chce biadolić nie ma szans bym go nie złał
Rap trzeba robić, a pierdolić piedestał
I tapczan on to dobry jest, ale dla psa
Kiedy brzuch se napcha i suce daje klapsa
Ja mam czas, nic nie dusi mnie jak astma
I nie zmusi mnie żebym skrócił to co wzrasta
Raz, dwa, raz, dwa po raz piąty czaisz?
Trzy wspólne jointy i drugi solo palisz
Czy to strawisz? atakuję Polskę jak Stalin
Abra D.A.B., zapisz - Emisja Spalin

dAb